

„Boże Narodzenie”?



Pytanie:

Jak doszło do tego, że świat chrześcijański uroczyście święci narodziny Jezusa w dniu 25 grudnia? Na jakiej podstawie ustalono tak precyzyjnie tę datę?

Odpowiedź:

W żadnych zapisach, ani innych źródłach pochodzących z pierwszych trzech wieków istnienia Kościoła, nie odnaleziono żadnych śladów, wskazujących, że chrześcijanie znali i zachowywali dzień narodzin Jezusa Chrystusa. Jednak już w wieku IV znaleziono w katakumbie św. Sebastiana fresk wyobrażający Jezusa jako dzieciątko, zawiniętego w pieluszki sposobem egipskim, z aureolą wokół głowy, z postaciami Józefa i Marii z wołem i osłem u boku. Była to – co narzuca się z całą oczywistością – grupa wzorowana na kulcie Izydy, której wyobrażenie popierały też apokryfy Nowego Testamentu.

Pierwszą datą, jaka została wyznaczona dla obchodzenia narodzin Jezusa, był dzień 2 stycznia. Autorem jej był biskup rzymski, Hipolit. Później proponowane były inne daty, jak 25 lub 28 marca albo też 19 kwietnia i dwudziestego maja. Na bliskim

wschodzie i w Egipcie długi czas obchodzono rocznicę urodzin Jezusa w dniu 6 stycznia. Dla przykładu w Jerozolimie trzymano się tej ostatniej daty aż do 549 r., natomiast u armeńskich i ormiańskich chrześcijan obowiązuje ona do dnia dzisiejszego. Z dokumentów wynika, że dopiero w pierwszej połowie IV wieku Kościół łaciński zaczął obchodzić oficjalnie narodziny Jezusa w dniu 25 grudnia. Jako interesujące dowiedzieć się, czym kierowano się przy obieraniu tego dnia. Z astronomii wiadomo, że jest to moment zimowego przesilenia, kiedy jasność dnia zaczyna się wydłużać i wzrasta siła słońca. W tym dniu właśnie Rzymianie obchodzili „narodziny niezwyciężonego słońca” (Dies natalis Solis Invicti). Obchodzili je szaleńczymi biesiadami i hulankami saturnaliów, podczas których wymieniano podarunki, dzieci obdarzano wówczas zabawkami, głównie lalkami. Normalne życie ustawało wówczas zupełnie, urzędy były nieczynne, szkoły zamknięte, zawieszano nawet wykonywanie kar, a nawet pozwalano swobodnie szaleć niewolnikom. Pewien anonimowy pisarz Syryjski objawia szczerze i bezpośrednio przyczyny dla których kościół łaciński wybrał ostatecznie dzień 25 grudnia. Píše: „Obyczajem pogan było obchodzić w dniu 25 grudnia narodziny słońca, podczas których to obrzędów zapalali światła. W tych uroczystościach i świętach brali udział także chrześcijanie. Toteż, gdy doktorowie Kościoła zauważyli, że chrześcijanie zdradzają przychyłność dla tych uroczystości, postanowili, że w tym dniu należy obchodzić Boże Narodzenie...”

Fakt podszycia się pod święto pogańskie przez Kościół nie od razu i nie u wszystkich znalazł aprobatę. Miało miejsce wiele sporów, było wiele

wzajemnych oskarżeń i ataków. Św. Augustyn (przełom IV i V w.) nawołuje np. swych braci chrześcijańskich, aby obchodzili święto 25 grudnia „nie na cześć słońca, lecz na cześć tego, który słońce stworzył”! Jeszcze w w. V papież Leon I (L. 440-461) wydał list pasterski, w którym m.in. pisze: „Są wśród nas tacy, którzy uważają, że uroczystości należy obchodzić nie tyle z powodu narodzin Chrystusa, co z powodu wschodu nowego słońca”. Dalej pisze jeszcze: „Są tacy, którzy zanim wstąpią do świątyni, stają na schodach, odwracają się i schylają pokornie głowę w kierunku słonecznego dysku”!

Interesującym będzie w tym miejscu przywołać sytuację, jaka miała miejsce w czasach starotestamentowych, kiedy Izrael zdradzał Boga Niebios, kłaniając się bogu słońce. Pisze o tym Księga proroka Ezechiela 8,16-18. „I zaprowadził mię na zewnętrzny dziedziniec świątyni Pana. A oto u wejścia do przybytku Pana, między przedsionkiem a ołtarzem, było około dwudziestu pięciu mężów: c i t y ł e m z w r ó c e n i d o p r z y b y t k u P a n a a t w a r z ą k u w s c h o d o w i, o d d a w a l i p o k ł o n s ł o Ń c u. Wtedy rzekł do mnie: Synu Człowieczy! Czy widziałeś to? Czy to nie dosyć dla domu judzkiego, popełniać obrzydliwości, które popełniają, napełniając kraj bezprawiem, i ustawicznie pobudzając mnie do gniewu... Dlatego Ja postąpię z nimi w gniewie. Ani nie drgnie moje oko i nie zlituję się! A gdy będą głośnie wołać do moich uszu, nie wysłucham ich!

W obydwu przypadkach mamy do czynienia z tym samym przestępstwem i tym samym pogańskim kultem!

Znamienne, że kościół nie walczył o zniesienie pogańskiego święta, jakim był dzień 25 grudnia, lecz raczej starał się nadać mu nowy, „chrześcijański” sens. Święto 25 grudnia zostało jakby narzucone przez wiernych, gdyż zrodziło się ze starych obyczajów ludowych, z reakcji na pory roku, z chęci zrozumienia tajemnicy przemian w przyrodzie. Były to odwieczne zwyczaje, głęboko zapisane w tradycji pokoleń. Chrześcijanie tamtego okresu mimo przyjęcia nowej religii, pozostali dziećmi natury. Kościół był bezsilny wobec ich żywotności, dlatego zaadoptował je, nadając pogańskim świętom chrześcijański sens. Nie trzeba chyba przekonywać, że ten synkretyzm religijny (1) poczynił olbrzymie duchowe spustoszenie, począwszy od znamienego IV wieku. W tym samym procesie i w ten sam sposób chrześcijaństwo przywłaszczyło sobie z pogaństwa, konkretnie z mitraizmu (2), kilka innych świąt: święto św. Jerzego w kwietniu, zastąpiło pogańskie święto – Parilli. Jana Chrzciciela – pogańskie święto wody. Wniebowstąpienie Najświętszej Marii Panny w sierpniu – święto Diany (por. DzAp 19,23-40), a święto Wszystkich Świętych jest kontynuacją pogańskiego święta zmarłych.

Na koniec słów kilka o samym określeniu święta: „Boże Narodzenie”. To prawda, że Jezus Chrystus jest Synem Boga i Bogiem. Ale Bogiem był On

zanim przyszedł na ziemię w Betlejem – był Nim u Ojca Swego od Wieczności. W Betlejem Jezus rodzi się jako Syn Człowieczy. Jego przyjście na ziemię ap. Paweł określa w słowach: „Przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom i okazał się z postawy człowiekiem” (Fil 2,7). O tym narodzeniu nie można więc wcale mówić jako o „Bożym” narodzeniu. Maria nie urodziła Boga, lecz człowieka, jest ona matką człowieczeństwa Syna Bożego. Konsekwencje nieuwzględnienia powyższego faktu, prowadzą m.in. do nazywania świętobliwej niewiasty z Nazaretu – Marii – „Matką Bożą”, co jest zarówno nieporozumieniem, co rzeczą zgoła niewłaściwą, a nawet grzeszną. Jesteśmy przekonani, iż sama Maria byłaby mocno zaskoczona i zasadniczo przeciwną przypisywaniu jej tytułu i godności nienależnej żadnej z istot stworzonych.

Redakcja

(„Duch Czasów” 9/82)